

GAZETA DYWICKA

ISSN 1733 - 2796

NUMER 96

LIPIEC-WRZESIEŃ 2025

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY



JOANNA WALCZYK, NATALIA KUR
**ZUSAMMEN,
CZYLI OD 15 LAT RAZEM**

MAREK PILL I JANINA CYCYK
**25 LAT
SZKOŁY W SŁUPACH**

MAGDALENA SPICZAK-BRZEZIŃSKA
**FINE ARTS
- IMPRESJE 2025**

SPIS TREŚCI

3. WARSZTATY DZIENNIKARSKO-FOTOGRAFICZNE

4. ZUSAMMEN CZYLI

OD 15 LAT RAZEM

7. NIEZWYKŁE SPOTKANIE AUTORSKIE



8. ŚWIĘTO W ŁUGWAŁDZIE

10. 25 LAT NIEPUBLICZNEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ W SŁUPACH

15. FINE ARTS

– IMPRESJE 2025



18. PRZYGODY MISIA DYWISIA



19. PÓŁKOLONIE LETNIE W SZKOLE W SŁUPACH

20. TRADYCJA I WSPÓLNOTA – XXIV KIERMAS WARMIŃSKI W BRĄSWAŁDZIE



22. LATO W GOK DYWITY



24. JAN KOCHANOWSKI W NOWYM ŚWIECIE

25. GADKA – WACHTORZ ZA MNIEDZY

26. TROPEM WARMIŃSKIEJ PRZYGODY, CZ. 63

GAZETA
DYWICKA

Wydawca:

Gminny Ośrodek Kultury
w Dywitach
ul. Olsztyńska 28,
11-001 Dywity,
tel. (89) 5120123,
www.gokdywity.eu,
www.gazetadywicka.eu,
e-mail: gazetadywicka@wp.pl

Redaktor naczelny:

Kazimierz Kisielew

Dziennikarze:

Mariola Grzegorzczuk,
Henryk Mondroch,
Łukasz Ruch.

Redakcja i korekta:

Aleksandra Wołoskiuk-Burda
www.duzalitera.pl

Zdjęcie na okładce:

Krystyna Wiśniewska
„Błękitne miasto”
– olej na płótnie

Projekt graficzny:

Agnieszka Tańska,
www.2kropek.com

Skład:

Anna Guz

Druk:

Spręcograf s.c.
Spręcowo 17 A,
11-001 Dywity,
tel. (89) 5120092,
e-mail: druk@spręcograf.pl

Nakład:

1000 egzemplarzy

Redakcja zastrzega sobie
prawo dokonywania skrótów
w nadesłanych materiałach.





WARSZTATY DZIENNIKARSKO-FOTOGRAFICZNE

27 SIERPANIA W GMINNEJ BIBLIOTECIE PUBLICZNEJ W DYWITACH ODBYŁY SIĘ WARSZTATY DZIENNIKARSKO-FOTOGRAFICZNE ZORGANIZOWANE W RAMACH PROJEKTU BIBLIOTEKA BLISKO – INTEGRACJI SIEDLIKO. WYDARZENIE PRZYCIĄGNĘŁO ZARÓWNO MŁODSZYCH, JAK I STARSZYCH MIESZKAŃCÓW GMINY, ZAINTERESOWANYCH SZUKĄ SŁOWA I OBRAZU.

Spotkanie poprowadzili dwaj doświadczeni praktycy: Kazimierz Kisielew, redaktor naczelny „Gazety Dywickiej”, oraz Maciej Wachowski, właściciel drukarni Spręcograf.

Podczas zajęć pan Kazimierz w przystępny, a zarazem inspirujący sposób opowiadał o tym, jak napisać ciekawy i zwięzły artykuł. Uczestnicy dowiedzieli się, jakie elementy powinno zawierać dobre rozwinięcie oraz jak zakończyć tekst, by pozostawić czytelnika z refleksją.

Z kolei pan Maciej, bazując na swoim wieloletnim doświadczeniu, zdradził tajniki fotografii. Podkreślał, jak ważne jest uchwycenie emocji, dynamiki wydarzenia i detali. Przekazał też praktyczne wskazówki dotyczące jakości

zdjęć, w tym zasad poprawnego ich przesyłania.

Warsztaty miały charakter praktyczny – uczestnicy ćwiczyli pisanie krótkich form dziennikarskich i analizowali wykonane fotografie, ucząc się łączyć obraz i słowo w spójną opowieść.

Atmosfera wydarzenia była twórcza i pełna zaangażowania. – „Wie-

rzemy, że dzięki temu spotkaniu „Gazeta Dywicka” stanie się jeszcze atrakcyjniejsza i bardziej różnorodna” – podkreślają organizatorzy.

Warsztaty zostały dofinansowane ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0 na lata 2021–2025. Operatorami programu są: Ministerstwo Edukacji Narodowej, Biblioteka Narodowa, Instytut Książki oraz Narodowe Centrum Kultury.



Tekst i zdjęcia: Dorota Jasińska





ZUSAMMEN, CZYLI OD 15 LAT RAZEM

W CZERWCU DO SZKOŁY PODSTAWOWEJ W DYWITACH ZAWITALI WYJĄTKOWI GOŚCIE – UCZNIOWIE I NAUCZYCIELKI Z MARIENSCHULE SCHWAGSTORF. PONIEWAŻ W BIEŻĄCYM ROKU PRZYPADAŁA 15. ROCZNICA NASZEJ WSPÓŁPRACY POLSKO-NIEMIECKIEJ, CZEKAŁO NAS NIE LADA WYZWANIE. JAK SOBIE Z NIM PORADZILIŚMY? WYDAJE NAM SIĘ, ŻE CAŁKIEM NIEŻLE.

Tak to się zaczęło, czyli trochę historii

6 czerwca 2010 roku podczas seminarium „Wspólna Europa i co dalej...” została zawarta umowa partnerska między Marienschule Schwagstorf a Zespołem Szkół – Gimnazjum w Dywitach. Podpis po stronie polskiej złożyła ówczesna pani dyrektor Zespołu Szkół w Dywitach Bożena Wojarska. W ten sposób rozpoczęła się nasza owocna współpraca trwająca już 15 lat, wstrzymana jedynie na czas pandemii Covid-19. Co dwa lata uczniowie naszej szkoły odwiedzali Marienschule i co dwa lata młodzież z Niemiec gościła u nas. W tej międzynarodowej

wej i międzypokoleniowej sztafecie budowaliśmy relacje z naszymi sąsiadami zza zachodniej granicy. Na przestrzeni 15 lat nawiązaliśmy

przyjaźń między naszymi placówkami. Dzięki temu tegoroczne spotkanie było pełne śmiechu, wzruszeń i atrakcji.





Co przynosiły nam kolejne dni? – minireportaż

o sprawach najważniejszych

Pierwszego dnia wymiany odwiedziliśmy Wydział Humanistyczny UWM w Olsztynie, gdzie pani dr Małgorzata Derecka i studentki germanistyki zadbały o integrację obu naszych grup. Wzięliśmy również udział w warsztatach w Kortosferze. Popołudnie spędziliśmy na olsztyńskiej starówce, robiąc zakupy i uczestnicząc w grze miejskiej.

Drugi wspólny dzień spędziliśmy głównie w Dywitach. Spotkaliśmy się z panią dyrektorką Martyną Mie-

rzejewską, pokazaliśmy gościom szkołę i wzięliśmy udział w grze terenowej, ale tym razem po naszej wsi. Oczywiście wygrywali w niej wszyscy. Bowiem bardziej niż na rywalizacji zależało nam, by zarówno młodzież niemiecka jak i polska poznała miejsca mające szczególne znaczenie historyczne. Nasi goście dowiedzieli się między innymi o związku tych terenów z ich krajem, czego ślady mogliśmy odkryć między innymi na naszym parafialnym cmentarzu. Po lekcji historii w terenie odbyła się lekcja niemieckiego w szkole. Przygotowali ją uczniowie

Marienschule. Na koniec wysiłki intelektualne musieliśmy odregagować w olsztyńskim parku trampolin, gdzie spędziliśmy bardzo aktywne popołudnie.

Kolejny dzień minął pod znakiem podróży. Udaliśmy się do Gdańska. Tam, poza zwiedzaniem DeJaVu Muzeum, przeszliśmy pięknym Długim Targiem, popłynęliśmy w rejs galeonem. Po wspólnych zakupach zrobiliśmy sobie tradycyjne zdjęcie przy fontannie Neptuna.

Nasze 15. urodziny, czyli wielki finał

Ostatni dzień wizyty niemieckich kolegów w naszej szkole przypadał 6. czerwca. Jak nietrudno się domyślić, zobowiązani datą – dzień podpisania umowy o współpracy, przygotowaliśmy oszałamiający finał. Jednak zanim do niego dojdziemy, w skrócie przedstawimy przebieg naszego wielkiego dnia. Zaczęliśmy w szkole wspólnymi lekcjami biologii, historii i języka polskiego. Potem tańczyliśmy poloneza wraz z ósmoklasistami przygotowującymi się do swojego balu. Byliśmy też w okolicznej



Leśnej Baszcie, gdzie zagraлиśmy w paintball oraz laser tag. Późnym popołudniem spotkaliliśmy się na uroczystym podsumowaniu tegorocznej wymiany i hucznie obchodziliśmy nasze 15. urodziny.

Wśród wielu znamienitych gości była między innymi pani wójt Agnieszka Sakowska-Hrywniak, pani Dorota Pszczoła – przewodnicząca Rady Gminy oraz pani Astrid Nowicka – wieloletnia koordynatorka wymiany polsko-niemieckiej w szkole w Dywitach i dr Małgorzata Derecka wspierająca naukę języka niemieckiego w naszej placówce. Przemowom, życzeniom i występom towarzyszyły zachwyty, radość oraz wzruszenie. Obejrzelśmy filmy nagrane przez uczniów polskich i niemieckich, które prezentowały zdolności językowe młodzieży. Polacy bowiem posługiwali się językiem niemieckim, a Niemcy polskim. Podczas seansu podziwowi widzów towarzyszyły czasem wybuchy niekontrolowanego, życzliwego, śmiechu. Wiadomo, że nasz język do łatwych nie należy...

Potem nastąpiła wymiana życzeń



i podarków. Pani dyrektor Martyna Mierzejewska wręczyła przyjacielom z Marienschule Schwagstorf kompas, przy pomocy którego nasi partnerzy przez kolejne lata mają odnajdywać drogę do Dywit. My otrzymaliśmy pamiątkową tablicę, różę do zasadzenia na terenie szkoły i fotografię aktu podpisania umowy partnerskiej. Oficjalną część zakończył pokaz mody przygotowany przez młodzież – „Meine Garderobe – Mein Ich” („Moja garderoba – moje JA”). Wszystkie kostiumy były wykonane z materiałów ekologicznych lub były przerobione z innych elementów odzieży, czyli działaliśmy ekologicznie. Kreatywność uczniów przerosła nasze najsmiel-

sze oczekiwania i dostarczyła nam dużo radości.

Jubileuszowe popołudnie zakończyło się przy grillu, podczas którego spotkali się zaangażowani nauczyciele i pracownicy szkoły, zaproszeni goście, uczniowie, ich rodzice oraz nasi niemieccy przyjaciele. Na deser był oczywiście Geburtstagsstorte i rozmowy na temat weekendowych planów. Bowiem sobotę i niedzielę młodzież spędziła z rodzinami swoich polskich przyjaciół.

„Najbardziej podobało mi się...”

Wszyscy – uczniowie, ich rodzice oraz nauczyciele – jesteśmy zachwyceni tegorocznym spotkaniem w ramach wymiany polsko-niemieckiej. Cała społeczność szkoły jest bardzo wdzięczna zaangażowanym osobom za możliwość organizowania tego typu wydarzeń w naszej placówce. Edukacja bowiem nie powinna zaczynać się i kończyć w ławce lekcyjnej. Uczymy się po to, by ze swoją wiedzą i kompetencjami wyjść poza próg szkoły, by poznawać i wzbogacać cały świat. Podczas rozmów przy grillu, które podsumowywały kilka dni pobytu niemieckiej młodzieży w Dywitach, wybrzmiewało wiele pochwał i mówiło się o korzyściach płynących z tego typu działań. Jednak najbardziej w serce zapada proste zdanie najczęściej padające z ust uczniów obu stron. Na pytanie, co im się najbardziej podobało, mówili: „Najbardziej podobało mi się poznawanie nowych ludzi”. Chyba musimy się z tym zgodzić, bo niewiele jest w życiu spraw ważniejszych od spotkania z drugim człowiekiem.



Tekst: Joanna Walczyk, Natalia Kur

Zdjęcia: Natalia Kur





NIEZWYKŁE SPOTKANIE AUTORSKIE

10 WRZEŚNIA 2025 ROKU W GMINNYM OŚRODKU KULTURY W DYWITACH ODBYŁO SIĘ NIEZWYKŁE SPOTKANIE AUTORSKIE Z PRZEMYSŁAWEM BORKOWSKIM – ZNANYM PISARZEM POWIEŚCI KRYMINALNYCH, WSPÓŁTWÓRCĄ KABARETU MORALNEGO NIEPOKOJU ORAZ BYŁYM MIESZKAŃCEM DYWIT.

Autor wciągnął uczestników w świat swojej literatury pełnej intrygujących postaci, tajemnic i napięcia charakterystycznych dla najlepszych kryminałów. Opowiadał o procesie twórczym, źródłach inspiracji oraz o tym, jak codzienne doświadczenia mogą stać się punktem wyjścia do tworzenia wielowątkowych historii. Przemysław Borkowski podkreślał swoje przywiązanie i mówił o sentymencie do Dywit – miejsca dzieciństwa i młodości, z którym czuje się bardzo związany. To właśnie ta ziemia często staje się sceną jego powieści kryminalnych. Autor wspominał również, że scena Gminnego Ośrodka Kultury w Dywitach była pierwszą, na której występował wiele lat temu, co nadało spotkaniu szczególnie

wzruszający charakter. Jesteśmy dumni, że autor o tak bogatym dorobku literackim i artystycznym jest związany z naszą gminą. Spotkanie zostało dofinansowa-



ne ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0 na lata 2021–2025. Operatorzy programu to: Ministerstwo Edukacji Narodowej, Biblioteka Narodowa oraz Instytut Książki i Narodowe Centrum Kultury.



Tekst: Dorota Jasińska

Zdjęcia: Anna Guz



ŚWIĘTO W ŁUGWAŁDZIE

TO JUŻ KOLEJNY, CHYBA 13. RAZ, GDY NASZA WIOSKA OBCHODZIŁA SWOJE ŚWIĘTO. A ZACZĘŁO SIĘ OD OBCHODÓW 650. ROCZNICY LOKACJI NASZEJ MIEJSCOWOŚCI. I JAK TRADYCJA KAŻE, POD „MAŁYM DZWONEM”, KTÓRY STAŁ SIĘ NIEFORMALNYM HERBEM NASZEJ SPOŁECZNOŚCI, ZEBRALI SIĘ MIESZKAŃCY WIOSKI. ODCZYTANO TAM HISTORIĘ NASZEGO DZWONU DLA PRZYPOMNIENIA TYM, KTÓRZY TĘ OPOWIEŚĆ ZNAJĄ, JAK RÓWNIEŻ DLA NOWYCH MIESZKAŃCÓW, KTÓRZY OD NIEDAWNA SĄ Z NAMI.

W dzwon uderzyła pani Agnieszka Sakowska-Hrywniak, wójt gminy, która była honorowym gościem naszego święta, choć tak naprawdę była u siebie. Potem pod prze-

wodnictwem Warnijskiej Kapeli wszyscy udali się na plac wiejski. Zespół dał wspaniały koncert muzyki ludowej. Przez prawie godzinę ze sceny rozbrzmiewały znane



i nieznane piosenki. Część widowni entuzjastycznie wtórowała kapeli.

Następnie niektórzy mieszkańcy zostali uhonorowani pamiątkowymi statuetkami za aktywność w życiu sołectwa. Prawie 10 osób, decyzją rady sołeckiej, otrzymało wyróżnienia. Statuetki wręczała pani wójt.

Pełne zaopatrzenie w artykuły żywnościowe zapewniło Koło Gospodyń Wiejskich „Żurawinka”. A było co zjeść! Równocześnie





śnie w świetlicy swoje dzieła rzeźbiarskie prezentował pan Tomasz Wawryczuk. Każdy mógł podziwiać artystyczny kunszt i wyobraźnię artysty. Ale o panu Tomaszu napiszemy więcej w innym artykule.

Przy scenie odbywały się zabawy i zawody sportowe. Był tradycyjny rzut kaloszem. Organizatorzy zapewniali, że kalosz został odpowiednio zdezynfekowany i był nieużywany przez cały rok. Efekty rzucania butem były różne: kalosz lądował na namiocie, w wózeku dziecięcym (akurat dziecka na szczęście tam nie było) oraz 2 metry od zawodnika. Jak się okazuje, to nie była łatwa konkurencja, bo rozmiar kalosza nie zawsze pasował na stopę zawodnika. Oczywiście po zawodach wręczono wyróżnienia.

Kilka osób wzięło udział w konkursie na najbardziej oryginalne nakrycie głowy. Tradycyjnie kapelusz pani Jolanty Wyżlic nie miał żadnego rywala: nie dość, że płonął, to jeszcze był jadalny. Zresztą pani Jola zawsze wygrywa tę konkurencję.

Około godziny 18.20 na scenie po-

jawił się zespół Lendo Band z premierowym występem w naszej wiosce. Skład kwartetu tworzą: pani Małgorzata Obara-Gołębiewska – śpiew i gitara, pan Dawid Gołębiewski – gitara, pan Adam Lendo – gitara i pan Wojciech Zamaro – perkusja. Wszyscy byli zachwyceni koncertem, który na pewno przejdzie do historii. Zespół grał przeważnie bluesa, bo głos pani Małgosi jest stworzony do tego gatunku, choć i utwory rockowe też były. Entuzjazm na widowni był ogromny, bo to przecież nasz

sąsiad, ten, którego spotykamy prawie codziennie na spacerze czy też przy innej okazji. Brawo, Lendo Band! Mamy wspaniałych mieszkańców!

A później... była wielka ulewa. Lało okrutnie przez kilkanaście minut. Wszyscy przeczekali pod zadaszeniami i bawili się dalej, tym razem pod dyktando Trio Family. Było sympatycznie, miło i swojsko. Do zobaczenia za rok.



Tekst i zdjęcia: Bronisław Szatan





od początku ostro sprzeciwiali się likwidacji szkoły, podejmowali próby negocjacji z radą gminy i wójtem. Jednak pomimo protestów 29 lutego 2000 roku w obecności rodziców i nauczycieli zapadła uchwała o likwidacji Szkoły Podstawowej w Słupach. Nie chcieliśmy się pogodzić z zaistniałą sytuacją, więc zaczęliśmy szukać wyjścia, które było możliwe dzięki programowi „Mała szkoła”. Nawiązaliśmy wówczas kontakt z Centrum Inicjatyw Oświatowych w Warszawie. Pani prezes Alina Kozińska-Bałdyga wsparła nas swoim doświadczeniem. Założyliśmy Grupę Inicjatywną, która przekształciła się w Komitet Założycielski Stowarzyszenia. Podjął się on negocjacji z zarządem rady gminy i wójtem. Odkryło się wiele spotkań oraz nadzwyczajne posiedzenia Rady Gminy, w których uczestniczyli rodzice, nauczyciele oraz osoby pragnące nam pomóc: niektórzy radni, przedstawiciele Kuratorium Oświaty i Centrum Inicjatyw Oświatowych z Warszawy oraz wiele innych osób. Po bardzo trudnych rozmowach 29 sierpnia

25 LAT NIEPUBLICZNEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ W SŁUPACH

NIEPUBLICZNA SZKOŁA PODSTAWOWA W SŁUPACH OBCHODZI W TYM ROKU SWOJE 25-LECIE. ZANIM POROZMAWIAMY O SZKOLE, WARTO PRZYBLIŻYĆ SYLWETKĘ PANI DYREKTOR JANINY CYCYK.

Marek Pill: Kiedy rozpoczęła się Pani przygoda z zawodem nauczyciela i jak wspomina Pani swoje pierwsze lata w zawodzie?

Janina Cycyk: Moja przygoda w zawodzie nauczyciela trwa już wiele lat. Ze Szkołą Podstawową w Słupach związana jestem od 1982 roku, kiedy to placówka kształciła uczniów w zakresie klas I–III. Moją pierwszą panią dyrektorką była, nieżyjąca już, pani Stanisława Podgajna, a po jej odejściu na emeryturę – pani Helena Ugarlenko. W tamtych czasach w szkole pracowało 3–4 nauczycieli. To niezwykle miłe, gdy po latach spotykam wielu swoich byłych

uczniów w roli rodziców. Niektórzy z nich nawet potrafią przypomnieć mi sytuacje, które zdarzyły się na lekcjach. Uczyłam też już dzieci niektórych swoich uczniów, więc miałam okazję dość systematycznie się z nimi widywać.

M.P.: Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Słupach powstała na bazie zlikwidowanej publicznej 3-letniej szkoły podstawowej. Jakie były początki szkoły?

J.C.: Szkoła nasza rodziła się w wielkich bólach, a powstanie zawdzięcza mieszkańcom Słup i przez wiele lat funkcjonowała dzięki ich ogromnej pomocy. Mieszkańcy, w tym i rodzice,



2000 roku na spotkaniu z przewodniczącym rady gminy i zarządem ustalone zostało porozumienie o możliwości utworzenia Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Słupach z klasami I-III.

M.P.: Proszę opowiedzieć, w jakim stopniu zaangażowani byli rodzice?

J.C.: Natychmiast po otrzymaniu kluczy do budynku rodzice przystąpili do remontu, była to ich własna inicjatywa. Nie zapomnę nigdy widoku, jaki zastałam, wchodząc do szkoły późnym wieczorem. Rodzice pracujący z wielkim zaangażowaniem: jedni na drabinie, szpachlujący sufit, inni zdrapujący lamperie, a jeszcze inni pracujący przy odnawianiu ścian. W ciągu 3 dni szkoła została wyremontowana i przygotowana do rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Chcę w tym miejscu podkreślić, że koszty materiałów pokryte zostały ze środków własnych. Takiego zaangażowania w działaniach rodziców na rzecz szkoły już w późniejszych latach nie udało mi się zaobserwować, chociaż przez wiele lat mogłam liczyć na ich wsparcie: pomagali w remontach, naprawach, sprzątaniu, transporcie czy prowadzeniu księgowości, przekazywali

darowizny finansowe i rzeczowe, np. materiały papiernicze, meble i inne. Ponadto szkoła zawsze stwarzała możliwość aktywnego uczestnictwa rodziców w programie wychowawczym szkoły, była otwarta na potrzeby środowiska lokalnego, a więc na wspólne organizowanie wycieczek i imprez szkolnych.

M.P.: Szkoła, dzięki Państwu uporowi, przetrwała, więc co było dalej?

J.C.: Jak już wspominałam, uczestniczyłam od samego początku w działaniach na rzecz powstania i organizacji placówki, która rozpoczęła pracę z trzema oddziałami klas I-III wraz z czynną świetlicą

szkolną. Sukcesywnie podnoszono stopień organizacyjny szkoły. W 2001 roku została utworzona klasa IV, a w kolejnych latach klasy V i VI. Od 2017 roku jesteśmy szkołą 8-klasową. Wraz z tworzeniem klas rosły potrzeby lokalowe. Początkowo placówka dysponowała 3 izbami lekcyjnymi, salą gimnastyczną i pokojem nauczycielskim, w kolejnych latach pozyskano 2 dodatkowe pomieszczenia, które dzięki pracy rodziców zaadaptowano na sale lekcyjne. Przy prowadzeniu 6-klasowej szkoły dysponowaliśmy izbami lekcyjnymi, salą gimnastyczną i pokojem nauczycielskim. Było trudno pogodzić naukę 6 klas w 5 salach lekcyjnych. Nieco później otrzymaliśmy dodatkowe pomieszczenie, trochę przestrzeni na szatnię i toaletę dla nauczycieli. W 2017 roku gmina przekazała nam wyremontowane 2 dodatkowe pomieszczenia z toaletą, które zostały przeznaczone na izby lekcyjne dla klas VII i VIII. Warunki lokalowe nadal są skromne, ale wciąż staramy się, by je poprawić. Obecnie (w wakacje – przyp. autora) szkoła doczekała się przeniesienia toalet z szatni do innego pomieszczenia. Działania te w znaczny sposób poprawiły warunki nauki dla dzieci



uczących się na 2. piętrze. W tym miejscu chciałabym podziękować za pomoc pani wójt i pracownikom gminy.

M.P.: Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Słupach funkcjonuje od 1 września 2000 roku. Kiedy objęła Pani swoje stanowisko?

J.C.: Od początku powstania szkoły aż do teraz pełnię funkcję dyrektora. Do moich obowiązków należało zorganizowanie placówki od podstaw, zapewnienie wyposażenia, pomocy dydaktycznych, opracowanie niezbędnych dokumentów umożliwiających uzyskanie pozwolenia na uruchomienie i jej prowadzenie. Przez wiele lat bardzo duże wsparcie otrzymywałam od stowarzyszenia, od prezesów: pana Waldemara Grzegorzewskiego, pani Marty Wodyńskiej, pani Sławomiry Pietrzyk oraz od zarządu, którego również byłam członkiem. Wszystkim leżało na sercu dobro szkoły. Przez te 25 lat odbyło się wiele wspólnych spotkań, zebrań oraz rozmów z władzami Urzędu Gminy w Dywitach. Jak sama nazwa wskazuje: byliśmy i jesteśmy małą szkołą, a z tym związane jest finansowanie placówki. Przekazywana kwota dotacji uzależniona od liczby uczniów była i jest dalece niewystarczająca.

M.P.: Wróćmy do początków szkoły... Proszę opowiedzieć, w jaki sposób udało się wszystko zorganizować?

J.C.: Początki organizacji placówki były bardzo trudne. Poza wyremontowanymi przez rodziców pomieszczeniami nie posiadaliśmy nic. Jeszcze w czerwcu rozpoczęła się fizyczna likwidacja szkoły. Meble i atrakcyjniejsze pomoce dydaktyczne po szkole samorządowej zostały przekazane do innych placówek, a dokumentacja do archiwum. Cieszyłam się, że zosta-



ła część stolików i krzesełek, przy których mogły uczyć się dzieci. Do pokoju nauczycielskiego przynieśliśmy niepotrzebny komuś stół i kilka częściowo zniszczonych krzeseł. Mieszkańcy przekazywali nam meble, jeden z rodziców przywiózł je nam ciągnikiem. Pamiętam krzesła, które zostały dostarczone przez pana prezesa stowarzyszenia po zlikwidowanym zakładzie pracy. Były jeszcze w dobrym stanie. Przez dłuższy czas rodzice dzwonili i pytali, czy nie potrzebujemy używanych mebli. Wiedzieliśmy, że należało uczynić wszystko, by poprawić warunki do nauki dla dzieci. Włączyliśmy się w pozyskiwanie środków pieniężnych oraz rzeczowych, np. wykładzin do szkoły, a materiały niezbędne do modernizacji łazienek – glazurę, umywalki, sedesy itp. – pozyskaliśmy od firm, między innymi od Eurogaz-Bombi. Już na początku funkcjono-

wania szkoły przeprowadziliśmy remont. Zaangażowaliśmy się w zbiórkę zużytych tonerów, co pozwoliło na zdobycie funduszy na cele szkoły.

M.P.: Wiem, że szkoła zawsze włączała się w różne programy...

J.C.: Tak, byliśmy wnioskodawcą i realizatorem projektu Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, którego celem było podnoszenie i zmiana kwalifikacji zawodowych mieszkańców wsi. W ramach realizacji projektu utworzona została pracownia komputerowa, którą wykorzystano do przeprowadzenia 3 kursów dla bezrobotnych mieszkańców wsi i która następnie służyła szkole. 15 września 2003 roku został złożony nowy projekt do ARiMR o dofinansowanie szkoleń dla bezrobotnych mieszkańców ze Słup i z okolic. Z pozyskanych pieniędzy zakupiono kolejne komputery, które wykorzystano do przeprowadzenia szkoleń. Po zakończeniu projektu sprzęt pozostał w szkole. Ponadto nasza placówka wspólnie ze SRWSiO nawiązała współpracę z Ukrainą, Azerbejdżanem i Rosją. Przedstawiciele tych państw byli naszymi gośćmi, a ja prowadziłam wtedy spotkania i warsztaty dla nich.

W roku szkolnym 2002/2003 byliśmy realizatorami projektu RITA II „Duża Edukacja w Małej szkole”,



którego celem było nawiązanie współpracy i wymiana doświadczeń z zakresu form edukacyjnych dzieci pomiędzy pobliskimi gminami z regionu Warmii i Mazur a szkołami z obwodu królewieckiego. Miałam możliwość, wraz z koleżanką Ewą Andrzejewską, wyjechać do Rosji, nawiązać współpracę i zaprosić 6-osobową delegację do Słup. Byłam organizatorem wizyty, prowadziłam warsztaty, spotkania gości z uczniami naszej szkoły. Organizowałam także wyjazdy studyjne do zaprzyjaźnionych szkół (do Publicznej Szkoły Podstawowej w Klewkach, Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Dylewie, Szkoły Podstawowej w Spręcowie), zorganizowałam spotkanie z wójtem i pracownikami gminy Dywity. Podczas wakacji gościliśmy delegację dyrektorów i uczniów ze szkół z obwodu królewieckiego. Przez wiele lat nasza szkoła



współpracowała z Centrum Inicjatyw Oświatowych w Warszawie, organizowane były, przez prezesa CIO w Warszawie – Alinę Kozińską-Bałdygę i Przemka Radwańskiego, liczne warsztaty dla nauczycieli ze Słup oraz dla nauczycieli i dyrektorów podobnych placówek oraz członków stowarzyszenia. Byłam uczestnikiem VII Forum Inicjatyw Oświatowych w Warszawie. Chciałabym jeszcze wspomnieć



o 3-letnim projekcie „Z Małej Szkoły w Wielki Świat”, za który odpowiadały: Janina Cycyk, Małgorzata Czarnecka, Genowefa Kudryk i Monika Krzętowska. Wzbogaciliśmy się wtedy o nowoczesne zaplecze naukowe, które podniosło atrakcyjność prowadzonych zajęć dydaktycznych i projektowych. Dzięki profesjonalizmowi i pasji organizatorów – Centrum Inicjatyw Oświatowych w Warszawie oraz prowadzących zajęcia podczas seminariów – nauczyciele poszerzyli swój warsztat pracy dydaktyczno-wychowawczej, nauczyli się pracy metodą projektu edukacyjnego, poznali dogłębnie ocenianie kształtujące, udoskonalili pracę w grupach różnowiekowych. Uczniowie stali się bardziej odpowiedzialni za efekty pracy grupy, doskonalili własną kreatywność, mieli okazję wykorzystać swoje mocne strony, które nie zawsze były dostrzegane podczas lekcji. Członkowie społeczności szkolnej pogłębili więzi z mieszkańcami podczas zbierania informacji, robienia wywiadów czy wspólnych, często wielopokoleniowych, spotkań. Zacieśniliśmy też współpracę z władzami samo-

rządowymi. Uczniowie byli obecni na sesji Rady Gminy, spotykali się z przewodniczącą Rady Gminy Dywity i radnymi. Dzieci odczuły, że ich opinie i działania są brane pod uwagę. Szkoła wyraźnie zaistniała w środowisku lokalnym. W latach 2019-2021 nasza placówka otrzymała wsparcie na dofinansowanie projektu w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-2020, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego na podnoszenie jakości oferty edukacyjnej ukierunkowanej na rozwój kompetencji kluczowych uczniów, poprzez realizację projektu: „Trampolina osiągnięć matematyczno-przy-



rodniczych". Za realizację odpowiadały Janina Cycyk i Małgorzata Czarnecka. Jego założeniem było przeszkolenie kadry pedagogicznej, wyposażenie pracowni przedmiotowych oraz prowadzenie zajęć. Ze środków pozyskanych na realizację projektu wyposażona została pracownia chemiczno-fizyczna, geograficzno-biologiczna, matematyczna i edukacji wczesnoszkolnej, zakupiono liczne pomoce dydaktyczne, nowe laptopy, drukarki, kserokopiarki, specjalistyczne oprogramowania, nowe meble itp. Ponadto co roku, od wielu już lat, szkoła realizuje zadanie publiczne gminy „Organizacja zajęć tańca sportowego w Słupach”.

M.P.: Dlaczego Pani zdaniem warto zachęcać dzieci do podjęcia nauki w szkole w Słupach?

J.C.: Nasza szkoła jest niewielką placówką – jedyną niepubliczną w gminie Dywity. To miejsce, w którym dziecko poznaje siebie, innych ludzi. Rozwija własne zainteresowania, zdobywa nowe umiejętności. Zawsze osiągalśmy wysokie wyniki ze sprawdzianów i egzaminów zewnętrznych. Jak już wcześniej wspomniałam, realizowaliśmy i nadal realizujemy liczne projekty edukacyjne, współpracujemy ze szkołami gminnymi w zakresie organiza-



cji i uczestnictwa w konkursach, olimpiadach. Do chwili obecnej uczniowie podczas uroczystości śpiewają hymn „Nasza gmina”, który powstał podczas nagrywania płyty w ramach realizacji projektu „Od korzeni ku przyszłości – tu jest moje miejsce, tu jest mój dom. Gmina Dywity w piosence”, przy współpracy z jednym z rodziców – panem Bogdanem Cichowskim. W ramach realizacji zadań publicznych przez wójta gminy w latach 2004-2005 została również nagrana płyta CD „Bo to święta, kolęda” i „Od warmińskich chat”. Jeżeli chcecie państwo, by wasze dziecko poznało nie tyl-



ko rywalizację i współzawodnictwo, ale także ducha współdziałania i współtworzenia, nauczyło się cenić prawdziwą przyjaźń i szanować podstawowe wartości w życiu oraz polubiło trud związany ze zdobywaniem wiedzy, to zapraszam do zapisania go do naszej Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Słupach.



Zdjęcia: Archiwum NSP w Słupach





FINE ARTS – IMPRESJE 2025

AŻ 109 TWÓRCÓW WZIĘŁO UDZIAŁ W XVI EDYCJI POWIATOWEGO PRZEGŁĄDU SZTUKI NIEPROFESJONALNEJ FINE ARTS. ZAPREZENTOWALI OBRAZY, KTÓRE MOŻNA OGLĄDAĆ DO 21 PAŹDZIERNIKA W GMINNYM OŚRODKU KULTURY W DYWITACH. WŚRÓD NICH JEST WYJĄTKOWO DUŻO NAGRODZONYCH.

Organizatorem konkursu jest Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach. Początkowo wydarzenie nosiło nazwę „KobiECE Impresje” i mogły w nim uczestniczyć jedynie kobiety, jednak w 2023 roku zmieniono regulamin i nazwę, otwierając je także na mężczyzn. W tegorocznej edycji zgłosiło się ich siedmiu. Jednym z nich był debiutant Marcin Wojciechowski, który został wyróżniony przez Związek Plastyków Warmii i Mazur za hiperrealistyczny pejzaż Jeziora Długiego w Olsztynie. To właśnie ta organizacja po raz pierwszy przyznała nagrody w ramach Fine Arts, a wyróżnieni artyści będą mogli zaprezentować swoje prace na profesjonalnej wystawie przygotowanej przez Związek.

Największą nowością tegorocznego przeglądu było wprowadzenie trzech komisji konkursowych, trzech kategorii nagród i trzech kluczy przyznawania nagród. Dzięki temu zwiększyła się liczba wyróżnień, a kryteria oceny

stały się bardziej zróżnicowane. Związek Plastyków Warmii i Mazur szczególną uwagę zwracał na dojrzałość artystyczną i warsztat twórców. Wyróżnione prace, w tym obrazy wykonane trudną techniką malarstwa olejnego, odznaczały się lekkością i swobodą, jaką dają tylko doskonałe przygotowanie techniczne.

Inne kryteria przyjęła Fundacja Kapitana Nemo, organizacja wspierająca osoby doświadczające przemocy w rodzinie. Tu najważniejsze były emocje przedstawione w obrazach, przeżycia twórców





odważne podejście do zagadnienia bieli w obrazie oraz ciekawą narracją filozoficzną.

Drugą nagrodę zdobyła Ewa Klimaszewska-Mazur za obraz „Czas” (olej na płótnie), trzecią – Elżbieta Maria Suchowiecka za batik „Wędrowiec”. Wyróżnienia przyznano Magdalenie Spiczak-Brzezińskiej za „Portret emocjonalny – dyptryk” (technika własna), Grażynie Królak za „Zdanie odrębne” (kolaż) oraz Annie Gwarek za pracę „Światłoczuła” (technika mieszana). Wyróżnienie honorowe otrzymała Joanna Żach za obraz „W kosmo-

i to, jakie wrażenia wywołują one u odbiorców. Nagrody i wyróżnienia Fundacji trafiły do autorów, którzy odważyli się pokazać to, co siedzi głęboko w ich duszy.

Najwięcej swobody w przyznawaniu nagród mieli jurorzy głównego konkursu Fine Arts. W tym roku w komisji zasiadały panie profesor z Wydziału Sztuki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego – Marzena Huculak i Renata Zimnicka-Prabucka oraz Lidia Kosiorek, laureatka I nagrody Fine Arts w 2024 roku. Decyzje podejmowano na podstawie ogólnego wrażenia, jakie wywoływały

prace, biorąc pod uwagę zarówno technikę, jak i emocje, czyli to coś, co sprawia, że właśnie koło tej pracy nie sposób przejść obojętnie. Zwykle nagrodzeni wyłaniani się wśród burzliwych dyskusji i kompromisów. Oczywiście to nie reguła, bywa że jurorzy od początku zgadzają się co do tego, kto dostanie pierwszą nagrodę. Podobno było tak raz w szesnastoletniej historii konkursu. W tegorocznej edycji główną nagrodę otrzymała Aneta Pasternak za obraz „Galaktyka” (akryl + struktura na płótnie), w którym jury doceniło śmiałą syntezę geometryczną,

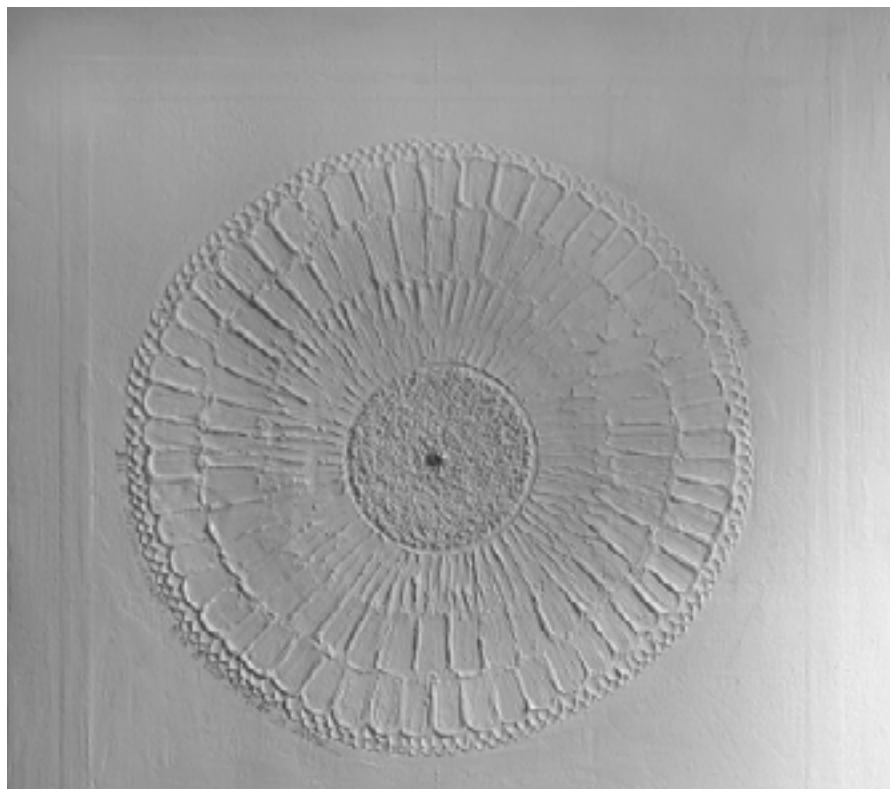




Anna Gwarek *Światłoczuła*,
technika mieszana

sie" (olej na płótnie). Nagrodę publiczności zdobyła Urszula Czernikiewicz za „Oczyszczenie” (akryl na płótnie).

Fundacja Kapitana Nemo uhonorowała Elżbietę Krasnoborską za obraz „I stwory mówią” wykonany techniką mieszaną. Wyróżnienia w tej kategorii otrzymały: Magdalena Ząbkiewicz za „Melancholię” (akryl na płótnie), Urszula Czernikiewicz za „Oczyszczenie”, Józefina Andrzejewska za „Słoneczniki” (akryl na płótnie), Magdalena Spiczak-Brzezińska za „Portret emocjonalny – dyptyk” oraz Irena Walczak za obraz „Utkane



Aneta Pasternak *Galaktyka*, akryl + struktura na płótnie

ne z materii – dusza drzewa” (akryl na płótnie).

Związek Plastyków Warmii i Mazur przyznał nagrody Krystynie Wiśniewskiej za „Błękitne miasto” (olej na płótnie) i Beacie Kwiatek za „Martwą naturę w błękitach” (olej na płótnie). Wyróżnienia trafiły do Katarzyny Kuderskiej-Kaniu-ki (akwarela), Elżbiety Małkowskiej za obraz „Łąka” (akryl na płótnie), Jolanty Wojnicz za „Bukiet polnych kwiatów”, Marcina Wojcie-

chowskiego za „Jesień nad Jeziorem Długim w Olsztynie” (olej na płótnie) oraz Kamili Stokfisz za obraz „Głębia” (olej na płótnie). Łącznie przyznano 20 nagród i wyróżnień. Organizatorzy podkreślają, że dzięki nowym rozwiązaniom przegląd zyskał większą różnorodność, a artyści mogli zaprezentować swoje dzieła w szerszym kontekście.

Przegląd został przygotowany przy wsparciu Fundacji Kapitana Nemo z Różnowa, Warmińskiego Banku Spółdzielczego w Jonkowie, Związku Plastyków Warmii i Mazur, gabinetu Dentystaexpert Katarzyny Urbanowicz z Olsztyna, Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Pojezierze” z Olsztyna, Grupy Malarskiej „Paleta” z Dywit oraz Grupy Malarek z Jonkowa. Patronat medialny sprawowały Radio Olsztyn i TVP3 Olsztyn.



Tekst: Magdalena Spiczak-Brzezińska

Zdjęcia: GOK Dywity



stała się też więzieniem emocjonalnym. Podobnie po doświadczeniach przemocy osoby zamykają się w sobie, w poczuciu bezradności uciekają w głąbiny. Podróż podwodna to zanurzenie się w głąb siebie, zobaczenie i nazwanie tego, co się dzieje, to metafora terapii i pracy nad traumą. Terapii, która prowadzi do zrozumienia. Osoba doświadczona przemocą spotyka tam potwory morskie, symbole lęków i wewnętrznych demonów. Nie powinna ich unikać. Stanięcie z nimi twarzą w twarz daje szansę na wyzwolenie od wewnętrznych ran. Cała podróż, choć długa i bolesna, jest potrzebna, aby w końcu osoba mogła wyjść na po-

PRZYGODY MISIA DYWISIA

Cześć!

Podczas moich podróży udało mi się być na statku „Windea Julius Verne”. Pamiętacie? W jego korytarzach były rozwieszone ilustracje ze wszystkich księzek Juliusza Verne. Moją ulubioną jest „20000 mil podwodnej żeglugi”. Wciąż niezbadane głębiny oceanów kryją w sobie jeszcze tyle fascynujących rzeczy do odkrycia!

W tym roku, na zakończenie lata, wyruszyłem w podróż do Disneylandu, krainy, gdzie fantazje stają się rzeczywistością. Ku mojemu zdziwieniu znalazłem tam Nautiliusa – statek Kapitana Nemo z powieści Verne. Był prawdziwy! Metalowy, siedemdziesięciometrowy, otwarty do zwiedzania. Miał maszynownię, kabiny, pokój nawigacyjny oraz wielkie organy w salonie, na których grał Kapitan Nemo. To było niesamowite uczucie móc zwiedzić ten okręt i poczuć się jak załoga. Podczas oglądania i po-

dziwiania jego wnętrza naszała mnie refleksja o tym, jak symbolika książki związana jest z przemocą domową.

Nautilus dla Kapitana Nemo był ucieczką od świata, w którym doznał krzywdy. Podobnie jak osoby doświadczające przemocy, uciekły w izolację, by się chronić. Stworzył własny świat, w którym czuł się bezpieczny. Niestety, taka izolacja





wierzchnię, odrodzić się, odbudować po doświadczeniu przemocy, powrócić do świata, kontaktu z ludźmi i zaufać im na nowo. Doświadczenie przemocy domowej samo nie znika, potrzebna jest długa, uzdrawiająca wędrówka,

w której osoby potrzebują wsparcia, aby później wyjść na powierzchnię i zacząć żyć na nowo. Niestety, wiele osób pozostaje na swoim Nautilusie, w głębinach, gdyż nie potrafią się sami wynurzyć.

Nie zamykajcie oczu na przemoc, aby nikt nie musiał skazywać się na ucieczkę, na długą, podwodną podróż swoim własnym Nautilusiem.

Wasz Miś Dywiś



PÓŁKOLONIE LETNIE W SZKOLE W SŁUPACH

CHOCIAŻ ROK SZKOLNY SIĘ ZAKOŃCZYŁ, W SZKOLE W SŁUPACH PO OSTATNIM DZWONKU NADAL SŁYCHAĆ BYŁO GWAR I ŚMIECH DZIECI. TO WSZYSTKO ZA SPRAWĄ ZORGANIZOWANYCH PRZEZ NIEPUBLICZNĄ SZKOŁĘ PODSTAWOWĄ W SŁUPACH PÓŁKOŁONII LETNICH.

Pierwszy tydzień wakacji upłynął pod hasłem dobrej zabawy,

wspólnych spotkań i niesamowitych przeżyć. Każdego dnia dzie-

ci robiły coś innego, ciekawego i ekscytującego. Wycieczki? Proszę bardzo! Kino, basen, Kosmopark, programowanie, wspólne gotowanie, pizza oraz park trampolin to tylko część atrakcji, które nauczyciele z naszej szkoły zaplanowali uczestnikom półkolonii. Każdy znalazł coś dla siebie i mógł poznać nowe rzeczy lub rozwinąć swoje zainteresowania. To był wspólny czas dla dzieci oraz ich rodziców, którzy mogli spokojnie pracować, wiedząc, że ich pociechy czują się bezpiecznie i dobrze w murach szkoły w Słupach.



Tekst i zdjęcia: Michalina Dworak



TRADYCJA I WSPÓLNOTA – XXIV KIERMAS WARMIŃSKI W BRĄSWAŁDZIE

7 WRZEŚNIA 2025 ROKU W ANIOŁ PAŃSKI ROZPOCZĄŁ SIĘ XXIV KIERMAS WARMIŃSKI. UROCZYSTOŚĆ ZAINAUGUROWAŁA MSZA ŚWIĘTA W KOŚCIELE PW. ŚW. KATARZYNY ALEKSANDRYJSKIEJ W BRĄSWAŁDZIE, KTÓREJ PRZEWODNICZYŁ O. CORDIAN SZWARC. WYDARZENIE TO, BĘDĄCE UCZCZENIEM TRADYCJI ORAZ KULTURY MIEJSCOWEJ SPOŁECZNOŚCI, DAJE MOŻLIWOŚĆ DOŚWIADCZENIA TEGO, CO PRZEŻYWALI DAWNIEJ NASI DZIADKOWIE I PRADZIADKOWIE – CHOCIAŻBY POPRZECZ WARSZTATY RĘKODZIELNICZE CZY REGIONALNE POTRAWY.

Po uroczystej Mszy świętej barwny pochód wieńcowy przeszedł na przystań kajakową, gdzie rozpoczęła się kolejna część kiermasu. Odśpiewano Hymn Warmii w wykonaniu chóru Cantemus z towarzyszeniem Orkiestry Dętej Gminnego Ośrodka Kultury w Dywitach. Następnie przekazano pani wójt bochenek chleba wypieczony z tegorocznych zbiorów, co symbolicznie oznaczało oficjalne otwarcie tegorocznego Kiermasu Warmińskiego.

Jednym z istotnych elementów programu były konkursy sołeckie, które nie tylko integrowały miesz-

kańców, lecz także pozwalały na prezentację dorobku i umiejętności związanych z dekoracją stoisk czy przygotowywaniem wień-



ców dożynkowych. W konkursie na stoisko sołeckie pierwsze miejsce zajęło Sołectwo Tuławki, które zwyciężyło również w kategorii wieniec dożynkowy. Tytuł „Super Plon” zdobyła Barbara Kosakowska-Szutkowska, a „Nolepszy chlyb” upiekła Renata Chalimoniuk. W potyczkach sołeckich zwyciężyło Sołectwo Frączki.

Dużym zainteresowaniem cieszył się konkurs „O garniec Kłobuka” na najlepszy produkt żywnościowy gminy Dywity. W kategorii potraw pierwsze miejsce zdobyła Maria Fiałkowska za warmińską zupę grzybową z klopsami, a drugie miejsce przypadło Renacie Chalimoniuk za pierogi warmińskie z falką. W kategorii wypieków zwyciężyła Joanna Tymcio z sernikiem z wiśniami, drugie miejsce zajęła Sandra Salutzka z sernikiem pistacjowym, a trzecie Natalia Topa za ciasto „Śliwkowy Skarb Warmii”. W kategorii przetworów pierwsze miejsce zajął Mirosław Hycza za kiełbasę z jelenia, drugie Beata Macioszek za kaczkę





w sosie rokitnikowym, trzecie Jolanta Ruch za sałatkę z ogórków, a wyróżnienie otrzymała Danuta Herwert za salsę z cukinią. W kategorii nalewek pierwsze miejsce zajęła Irena Palmowska za nalewkę chabrową, drugie Piotr Markowski za nalewkę żurawinową, trzecie Patrycja Mierzejek za nalewkę „Bzowa Panienka”, a wyróżnienie trafiło do Mirosława Hyczy za nalewkę jeżynową.

Gratulacje należą się wszystkim laureatom oraz uczestnikom, którzy poprzez swoje zaangażowanie nadali wydarzeniu wyjątkowy charakter i wzbogacili je o element twórczej rywalizacji.



Kiermas oferował także szeroką gamę warsztatów, podczas których uczestnicy mogli spróbować swoich sił w haftowaniu wzorów czepcowych, tkaniu czy tworzeniu jesiennych wianków. Organizatorzy zadbali również o część arty-



styczną. Na brąswaldzkiej scenie wystąpili: zespół wokalny Cante-mus, zespół ludowy Folkownia, orkiestra dęta GOK w Dywitach (GO-Kiestra), zespół Spręcovia, Ania Broda i Przyjaciele oraz zespół Bartii. Zwieńczeniem koncertów był występ gwiazdy wieczoru – zespołu Papa D.

Tegoroczny Kiermas Warmiński po raz kolejny okazał się wydarzeniem łączącym tradycję z kulturą i integrującym lokalną społeczność. Pomimo niesprzyjającej pogody mieszkańcy gminy licznie uczestniczyli w atrakcjach przygotowanych przez organizatorów – Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach oraz Gminę Dywity.



Tekst: Mateusz Sławiński

Zdjęcia: Ania Guz



LATO W GOK DYWITY

WAKACJE W GMINNYM OŚRODKU KULTURY W DYWITACH TO CZAS DZIAŁAŃ SKIEROWANYCH DO MIESZKAŃCÓW GMINY. CHOĆ W CZERWCU KOŃCZĄ SIĘ ZAJĘCIA STAŁE, W OKRESIE LETNIM GOK PROONUJE DZIECIOM, MŁODZIEŻY I DOROSŁYM RÓŻNORODNE FORMY AKTYWNOŚCI TAKICH JAK PÓŁKOLONIE I WARSZTATY PO WYDARZENIA PLENEROWE.

Jak co roku, wakacyjny program rozpoczął się uroczystym wydarzeniem podsumowującym całoroczne zajęcia. Uczestnicy mogli zaprezentować swoje osiągnięcia, a dla GOK-u był to jednocześnie punkt wyjścia do letnich inicjatyw. Największym zainteresowaniem cieszyły się półkolonie artystyczno-animacyjne oraz Letnie Warsztaty Artystyczne.

W tym roku przygotowano trzy tygodnie półkolonii dla dzieci w wieku 7-14 lat. Każdy tydzień miał swoją tematykę i pozwalał uczestnikom rozwijać umiejętności taneczne, muzyczne, teatralne i plastyczne. Zajęcia odbywały się w siedzibie GOK-u, a dodatkowo organizowano wyjazdy i spacer. Dzieci odwiedziły m.in. Teatr



im. Stefana Jaracza, Galerię Sztuki BWA oraz Multicentrum w Olsztynie. Nie zabrakło też czasu na zabawę na świeżym powietrzu i wspólne poznawanie okolicy. Punktem kulminacyjnym była wy-

cieczka do Gdańska, gdzie uczestnicy zwiedzili Muzeum DeJa Vu. Drugim ważnym elementem letniego programu były Letnie Warsztaty Artystyczne organizowane w świetlicach wiejskich gminy Dywity. W tym roku odbyły się one w Bukwałdzie, Brąswaldzie, Ługwałdzie, Tuławkach, Dąbrówce Wielkiej, Nowych Włókach, Sętału i Frączkach. Tematem przewodnim była „Kreatywna Wioska Przyszłości”. Dzieci i młodzież projektowały wizje przyszłości,





tworząc prace przedstawiające ekologiczne osady, futurystyczne miasteczka z robotami oraz fantastyczne, barwne przestrzenie. W kalendarzu letnich wydarzeń nie zabrakło również imprez ple-

nerowych. Powitanie Wakacji – Gminny Dzień Dziecka oraz tradycyjny Kiermasz Warmiński przyciągnęły zarówno najmłodszych, jak i dorosłych mieszkańców gminy. W ofercie znalazły się także propozycje dla miłośników teatru. Olsztyński Teatr Lalek zaprezentował spektakl „Dziewiąta Planeta”, który spotkał się z dużym zainteresowaniem dzieci i przeniósł je w pełną wyobraźni kosmiczną podróż.

Choć lato to czas urlopów i wyjazdów, w Gminnym Ośrodku Kultury w Dywitach nie zabrakło atrakcji. Program półkolonii, warsztatów i wydarzeń plenerowych sprawił, że mieszkańcy w różnym wieku



mogli spędzić wolny czas w sposób twórczy i integrujący lokalną społeczność.



Tekst: Martyna Ruch

Zdjęcia: Archiwum GOK Dywity



JAN KOCHANOWSKI W NOWYM ŚWIECIE

4 WRZEŚNIA W GMINNEJ BIBLIOTECIE PUBLICZNEJ W DYWITACH W RAMACH OGÓLNOPOLSKIEJ AKCJI „NARODOWE CZYTANIE 2025”, OBJĘTEJ HONOROWYM PATRONATEM PARY PREZYDENCCKIEJ, ODBYŁO SIĘ WYJĄTKOWE WYDARZENIE. TEGOROCZNA EDYCJA POŚWIĘCONA BYŁA TWÓRCZOŚCI JANA KOCHANOWSKIEGO, KTÓREGO FRASZKI, PIEŚNI I TRENY OD WIEKÓW STANOWIĄ FUNDAMENT POLSKIEJ LITERATURY.

Spotkanie rozpoczęło się od odczytania listu pary prezydenckiej przez dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Dywitach Krzysztofa Włodarskiego. Był to uroczysty wstęp do wieczoru, którego głównym punktem był występ Grupy Teatralnej SENIORITA, działającej przy GOK-u w Dywitach pod kierunkiem Agnieszki Anny Włodarskiej.

Artyści w niezwykle profesjonalny i artystyczny sposób zaprezentowali wybrane utwory Jana Kochanowskiego. Publiczność mogła usłyszeć teksty pełne humoru, refleksji, które wywoływały wzruszenie i emocje. Szczególne uznanie zdobyła prowadząca grupy, pani Agnieszka, która w nieoczywisty sposób przybliżyła postać poety, pokazując go jako twórcę

bliskiego każdemu człowiekowi, i przedstawiła poetę oraz jego twórczość w nowym świetle.

Wydarzenie zakończyło się wspólną refleksją oraz zaproszeniem

do dalszego sięgania po dzieła mistrza z Czarnolasu. Organizatorzy podkreślali, że Narodowe Czytanie to nie tylko okazja do poznawania klasyki literatury, ale również do budowania wspólnoty wokół słowa pisanego.

Gminna Biblioteka Publiczna w Dywitach dziękuje Grupie Teatralnej SENIORITA za piękny występ oraz wszystkim mieszkańcom, którzy wzięli udział w tym niezwykłym spotkaniu.



Tekst i zdjęcia: Dorota Jasińska





PO NASZAMU, PO WARNIJSKU

WACHTORZ ZA MNIEDZY

Ciykow am je, czy wyšta kedajś dowali boczenie na czyjó chata, jek te pojychali dzie na jekó gościna, abo ryza? Ciykow am je, czy tyż z ty pomocy i dobry chanci mnielišta takan gwołt roboty? No i cikow am je, czy na woju za to boczenie na kóniec chto sia zjadoziuł?

Jek yšta tak ni mnieli, a chceta łoboczyć, jek to je, to sobzie nojdźta nolepsi takych sijsiodów, jek jo. Palaruch morowy z niami! Bez dwa tydnie jych chaty am doglón-doł, a coby tło chaty, i tero ze mnó nie godajó. A nogorsze, co eszcze po ludziach chodzó i klepsió gupoty.

Hubert i Hildka to tu pora tydniów tamój nazot łuredzili sobzie jychać na byzuch do chtórnygo tam łód siójsioda kuzyna do Rejchu. Bodoj tamój na jekan fejer pojychali, gyburstag abo co drugygo, nie godajó tero ze mnó, to i nie ziam.

Jek siójsiody chcieli jychać, to

sobzie łuredzili, co jo tu z wciórkych wobkoło nolepsi sia nadawom na takygo wachtorza i banda mniół boczenie na jych chata. Jek ma przyšli pytać, tom sia łoroz i zgodziuł, bo co to tam za bziyda, pošlypsiać, psieska i kokoszy nafutrować. Toc z siójsiodami lepsi w zgodzie żyć.

No jó, jek am sia zgodziuł, to dzień przed tam jek jychać mnieli, poloz am za mniedza, coby ma wciórko poziedali, co tam zrobić brok. Bodojci, z rena am poloz, a w południe am buł nazot. Taka litanijo robotów am dostał, com sprowdy nie ziediół, co psiysze robzić. Jene ksioty polać, druge nie, kokoszom z rena take ziorka, w południe druge, na lisa boczyć, chata zietrzyć, a z jych psieskam to nolepsi spać w łózu i to jych łózu, bo jek go wezna do siebie na noc, to sia bandzie bojoł. A jidźta z niami! Am pošłuchoł, pošłuchoł i sobziem

pomyśłoł, pojodó, to jo zrobzia po swojamu. Toc z byzuchu zidzić nie bandó, a kokoszy i psies jam chyba nie poziedzó. Sprowdym zrobziuł po swojamu, bo jenaczy to bez cołan dzień łó nych bym tło siedziół, jek tan wachtorz, gbur, łogrodnik i gospodyn do pospołu. Te dwa tydnie chibko przelecieli i siójsiody przyjechali nazot, podziankowali, a na drugan dzień, jek am Hildce dzień dobry poziediół, tom łusłuchoł, co łóna ze mnó nie goda. Dupó sia łodkranciůła i poszła do chaty.

Tero słuchojta. Ksioty źłem polywoł, bo pomarnieli, kokoszy źłem futrowoł, bo jojka gorzy niosó, a te, co jych niosó, to tyż jeke jenaksze. Psies to łucieko cołan cias tero na moje podwórze i loto z mojam do pospołu. To tło tyle com spamińtaoł i co ma ludzie kele spódzielni poziedali. Hubertozi tyż ze mnó godać pewno zakozala, bo go nie zidza cole, ale łón i tak nie strzymo i pewno za pora dniów tu przyleże do noju, to bandziewam ziedieli ziancy.

Tero jeno ziam, co na drugan roz żodnam wachtorzam za mniedzó już nie banda, bo jam coby człoziek nie zrobziuł, zawdy źle! A jek chcó gdzie jychać i nie ziedzó, co zrobić z kokoszami, ksiotami, psieskam i cható, to nolepsi niech jych wciórkych weznó w tasza i do pospołu z niami jodó na ryza.

Do zidzania i tedy aż drugi roz.

Łukasz Ruch

Jek byšta nie ziedieli:

wachtorz – *stróż, dozorca*,
dowali boczenie – *pilnowali*,
ryza – *podróż*,
byzuch – *gościna, wizyta*,
do Rejchu – *do Niemiec*,
fejer – *święto, impreza*,
gyburstag – *urodziny*,
nafutrować – *nakarmić*.

Königl. Regierung zu Königsb g.

Vorzeiger dieses, der *Franz Thamm* aus *Be...*
 hat sich in dem Forstbelauf *Budowalde* vom 1. Oktober 1880. bis zum 1. März
 1882 gegen Bezahlung von *nin* Mark — Pf. eingemietet, und in diesem Zeit-
 raum mit *Handflitter oder Harre* jeden *...* Tag und Freitag
 unter Aufsicht des Försters *Hofor Thomm* Rast- und Beschoß holen. — Netze
 oder Beile dürfen in die Forst nicht mitgenommen werden. Dieser Heidenethzettel ist bei
 1 Mark 50 Pf. Strafe bis zum 15. April k. J. zurückzuliefern.

Kudippen den 20 ten September 1881.

Königliche Oberförsterei.

Jörn...

...
...
 1871/11-81

Dokument nr 1

TROPEM WARMIŃSKIEJ PRZYGODY, CZ. 63

WYDOBYTE ZE STAREGO STROPU

LUDZIE OD ZAWSZE CHOWALI POD DESKAMI RÓŻNE RZECZY. CZYNILI TO Z LĘKU, PRZEZORNOŚCI, A CZASEM PO PROSTU Z PRYZWYCZAJENIA. NIEKIEDY BYŁY TO PIENIĄDZE LUB DOKUMENTY, INNYM RAZEM LISTY, FOTOGRAFIE, MEDALIKI, RODZINNE PAMIĄTKI. KAŻDY TAKI PRZEDMIOT MIAŁ SWÓJ SENS I SVOJĄ HISTORIĘ. SKŁADANO JE W SKRYTKI POD PODŁOGĄ, NA STRYCHU, ZA BELKĄ CZY POD DACHÓWKĄ, BY NIKT ICH NIE ZNALAZŁ. PÓŹNIEJ ZAŚ CZĘSTO O NICH ZAPOMINANO. NIEKTÓRE Z TYCH PRZEDMIOTÓW BYŁY SPECJALNIE ZABEZPIECZONE, ABY ZBYTNIO NIE NARUSZYŁ ICH ZĄB CZASU, INNE, POŁOŻONE JAKBY PRZYPADKIEM, SZYBKO NISZCZAŁY. DOPIERO PO LATACH, PODCZAS REMONTÓW, PRZEBUDOWY LUB MODERNIZACJI, TE MAŁE ŚLADY PRZESZŁOŚCI WYCHODZĄ PRZYPADKOWO NA ŚWIATŁO DZIENNE. JEDNEGO Z TAKICH ODKRYĆ DOKONANO PODCZAS REMONTU W STARYM DOMU W BUKWAŁDZIE.

W północnej części miejscowości znajduje się jeden z takich starych budynków. Na przestrzeni wielu dziesięcioleci wielokrotnie był modernizowany. Dlatego na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie zupełnie współczesnego.

Jeden z remontów, jaki budynek przechodził, miał miejsce na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Wtedy to podczas modernizacji stropu, na pod-

daszu z belek została zerwana stara podłoga. Podczas usuwania spróchniałych desek uwalniał się charakterystyczny dla starych budynków zapach stęchlizny. W powietrzu unosiło się dużo kurzu.

Belki stropowe od dołu obite były deskami, a do nich przymocowano trzciniowo-druciane maty, które, otynkowane cementowo-wapienną zaprawą, tworzyły sufit pomieszczeń parteru. Przestrzeń

pomiędzy belkami wypełniona była gliniano-słomianą masą.

Remont polegał między innymi na usunięciu stosunkowo ciężkiej gliny i słomy. Na ich miejsce położono wełnę mineralną. Podczas prac, przy jednej z belek stropowych, znaleziono starannie złożone, pożółkłe dokumenty.

Budynek nie każdej zimy był ogrzewany. Większość z papierów z czasem została zniszczona przez



Dokument nr 2

insekty oraz wilgoć. Po wyjęciu dokumentów z podpodłogowej skrytki wiele z nich od razu rozpadało się w rękach. Jednak kilka udało się uratować, odczytać i przetłumaczyć z języka niemieckiego na polski.

Treść dokumentu pierwszego w wolnym tłumaczeniu brzmi: „Królewska Rejencja w Królewcu. Okaziciel tego dokumentu, Franz Thamm zamieszkały w Bukwałdzie od dnia 1 października 1881 roku do dnia 1 marca 1882 roku za uiszczoną opłatą w wysokości jednej Marki wykupił prawo, aby w tym okresie, ręcznymi sankami lub taczka, w każdy wtorek oraz piątek pod nadzorem gajowego Komm z bukwałdzkiego lasu zbierać suche, luźne drewno opałowe. Do lasu nie wolno wносить toporów ani siekier. Niniejszy dokument należy zwrócić pod groźbą grzywny 15 Groszy do dnia 15 kwietnia 1882 roku. Kudypy, dnia 20 września 1881 roku. Nadleśnictwo Królewskie: Jedną Markę otrzymano.

Podpis nieczytelny. Podpis nieczytelny [drugij], 13.11.81”.

Oba dokumenty to zezwolenia na pozyskiwanie z lasu drewna opałowego we własnym zakresie, na swoje potrzeby. Ciekawostką jest, że widniejąca na formularzu z 1873 roku opłata podana jest w talarach i groszach. Oznacza to, że taka waluta była jeszcze wtedy w oficjalnym obiegu. Na druku wypełnionym w 1881 roku rozliczenia dokonano już w markach i pfeningach. W pierwszym przypadku Franz Thamm zapłacił 10 srebrnych groszy, a w drugim 1 markę. W prawym dolnym rogu obu dokumentów znajduje się odręczne pokwitowanie przyjęcia opłat.

Odnalezione dokumenty upoważniały do zbierania w określonym czasie oraz rejonie lasu leżących na ziemi: gałęzi, kory, wiórów, szyszek itp. Aby zmniejszyć ryzyko kradzieży z lasu cenniejszego surowca, w dokumencie wyraźnie zapisano, że do lasu nie wolno wносить toporów oraz siekier.

Dawniej pozyskiwanie tego typu opału było precyzyjnie określone przepisami i długo obowiązywało w Niemczech oraz w Szwajcarii. Dzięki temu ludzie z najbiedniejszych warstw społecznych za niewielką opłatą legalnie mogli zaopatrywać się w byle jaki opał. Nadleśnictwa również miały z tego korzyść, bo nie musiały finansować pracochłonnych i nieopłacalnych zabiegów porządkowych w leśnych uprawach. Zagadką pozostaje natomiast to, w jakim celu ktoś ukrył pod podłogą te dokumenty. Mimo, że ich treść ostrzega o sankcjach finansowych grożących w przypadku niezwrócenia ich do nadleśnictwa. Mało prawdopodobne jest, aby dokumentów tych można było użyć powtórnie, czyli w innym terminie niż ten w nich wskazany.



Tekst i zdjęcia:
Henryk Mondroch

KALENDARZ WYDARZEŃ PAŹDZIERNIK – GRUDZIEŃ 2025

31.10.2025 / GOK DYWITY
**WERNISAŻ WYSTAWY JERZEGO DYDASZEWICZA
I KONCERT ZESPOŁU WIO KARINO**

07.11.2025 / GOK DYWITY
WIECZORNICA ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

08.11.2025 / GOK DYWITY
WARSZTATY PREZENTACJI GWARY WARMIŃSKIEJ

11.11.2025 / PLAŻA NAD JEZIOREM DYWICKIM
GMINNY BIEG NIEPODLEGŁOŚCI

20-22.11.2025 / BIBLIOTEKA, GOK DYWITY
XII FESTIWAL SZTUKI CZYTANIA

20.11.2025 / GOK DYWITY
**WOJEWÓDZKI KONKURS SZTUKI CZYTANIA
KATEGORIA WIEKOWA: DZIECI I MŁODZIEŻ**

20.11.2025 / BIBLIOTEKA W DYWITACH
SPOTKANIE AUTORSKIE Z MAGDALENĄ KORDEL

21.11.2025 / GOK DYWITY
MISTRZOWSKIE CZYTANIE – WOJCIECH MALAJKAT

22.11.2025 / GOK DYWITY
**WOJEWÓDZKI KONKURS SZTUKI CZYTANIA
KATEGORIA WIEKOWA: OSOBY DOROSŁE**

29.11.2025 / GOK DYWITY
„SZTUKA PRZECIWKO PRZEMOCY – GŁOSY, DŹWIĘKI, OBRAZY”

29.11.2025 / DOM KULTURY W KLEWKACH
**XI REGIONALNY KONKURS PREZENTACJI GWARY WARMIŃSKIEJ
„PO NASZAMU. PO WARMIJSKU”**

07.12.2025 / BIBLIOTEKA W SĘTALU
PRZEGŁĄD PIOSENKI MIKOŁAJOWEJ

15-19.12.2025 / GOK DYWITY
„FOLK-ART” – WARSZTATY ŚWIĄTECZNE

19.12.2025 / GOK DYWITY
WSPÓLNE ŚPIEWANIE KOLĘD

20.12.2025 / GOK DYWITY
DYWICKI JARMARK ŚWIĄTECZNY

DRODZY CZYTELNICY I MIESZKAŃCY GMINY DYWITY.
ZAPRASZAMY DO DZIELENIA SIĘ NA ŁAMACH „GAZETY DYWICKIEJ”
RELACJAMI Z LOKALNYCH WYDARZEŃ DZIEJĄCYCH SIĘ W NASZEJ GMINIE.
TEKSTY I ZDJĘCIA PROSIMY NADSYŁAĆ NA ADRES:
gazetadywicka@wp.pl

ZAPRASZAMY RÓWNIEŻ DO WSPÓŁTWORZENIA KALENDARZA WYDARZEŃ NA 2025 ROK.